



# KLIMIEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU  
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



Rok II.

LIPIEC 1997

Nr3(4).

## XIV Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT Jugów-Nowa Ruda-Słupiec: 12-15.06.97.

.....  
Już po raz drugi Oddział PTT Sosnowiec brał udział w Ogólnopolskim Spotkaniu Oddziałów PTT. W zeszłym roku zadebiutowaliśmy w Beskidzie Małym. Na spotkanie przyjechała 12 osobowa ekipa, składająca się z członków naszego Oddziału oraz grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 37 w Sosnowcu. Szkoła ta znajduje się pod patronatem naszego Oddziału. Młodzież ta już wielokrotnie brała udział w imprezach organizowanych przez nasz Oddział.

Ekipa z Sosnowca była najliczniejszą, jaka dotarła na to spotkanie. Wyruszyliśmy w dniu 12 czerwca pociągiem z Katowic do Kłodzka. Po godzinnej przerwie w Kłodzku pojechaliśmy dalej do Zdrojowiska. Miejsce to uznaliśmy za najlepsze do rozpoczęcia wędrowki.

Zdrojowisko to obecnie peryferyjna dzielnica Nowej Rudy, a szkoda bo historia tej osady jest bardzo interesująca.

W 1836r rozpoczęto organizację uzdrowiska w oparciu o miejscowe źródła. Było to najmłodsze uzdrowisko na Ziemi Kłodzkiej. Pierwszy sezon kuracyjny rozpoczął się w 1840r. Specjalnością uzdrowiska było wodolecznictwo. Zbudowano dom zdrojowy, a także liczne pensjonaty.

W 1880r obok Domu Zdrojowego pobudowano małą stację kolejową. Uzdrowisko stale się rozwijało, chociaż prowadziło swoją działalność tylko od maja do października. Na skutek robót górniczych wody zaczęły zanikać, a uzdrowisko podupadło. Po II wojnie światowej nie podjęto działalności. Obecnie w budynku Domu Zdrojowego mieści się szkoła. I właśnie obok szkoły weszliśmy na szlak żółty, który zaprowadzić miał nas do Jugowa. Szlak przez jakiś czas wiódł przez las obok torów kolejowych, aby przy wiadukcie odbić do Jugowa. Jugów to największa obecnie wieś w Górach Sowich, leżąca w dolinie Jugowskiego Potoku. Na uwagę zasługuje dom opieki dla dorosłych "Caritasu".

Jugów w czasach intensywnej działalności przemysłowej, w okresie międzywojennym, był miejscem katastrofy górniczej. To tutaj w dniu 9.06.1930r zginęło 151 górników. Ich śmierć upamiętnia specjalna kapliczka na cmentarzu. Droga wznosiła się coraz wyżej, zabudowania zniknęły, i w końcu zobaczyliśmy cel naszej wędrówki - schronisko "Bartek". Wita nas organizator spotkania Artur Desławski. Jeszcze tego samego dnia dotarła ekipa z Kalisza. Wieczorem spotkaliśmy się przy ognisku.

13.06.97

---

Tego dnia organizatorzy zaplanowali bardzo ambitną trasę turystyczną. Początkowo trasa wiodła obok schroniska "Zygmuntówka" na Przełęcz Jugowską (805 m npm). Stąd można było prostą trasą dostać się na Wielką Sowę szlakiem czerwonym. Zaplanowano inną. Początkowo szliśmy szlakiem zielonym. Był to rejon bardzo intensywnego wyrębu lasu. Szlak przegradzały masy połamanych drzew i gałęzi.

Dochodzimy do drogi Dzierżoniów - Jugów. Teraz szlakiem niebieskim wspinamy się po asfaltowej drodze. Teren jest ciekawy, bo droga serpentynami wspiną się do góry, wokół wiele ciekawych form skalnych, a także źródeł.

Po jakimś czasie dochodzimy do zbiornika przeciwpożarowego. Tutaj szlak odchodzi z asfaltowej drogi i wchodzi ponownie w las. Teren ciekawy. Odsłaniają się piękne widoki. W dolinie malowniczo położone Pieszyce, a w oddali majaczy sylwetka Ślęży i Raduni. Często spotykamy pracowników leśnych pracujących przy zrywce. Dochodzimy do miejsca o nazwie Stara Jodła, tutaj spotykamy kilka wspaniałych okazów drzew. Droga coraz bardziej stromo pnie się do góry, i płuca nasze odczuwają, że zaczęła się wspinaczka na Wielką Sowę. Las staje się coraz rzadszy, aby w końcowej partii przejść w formy zupełnie

skarłowaciałe. W latach osiemdziesiątych nastąpiła klęska ekologiczna, która zniszczyła las górnoreglowy. Drzewa zostały zaatakowane przez modrzewianeczkę wskaźnicę.

Po prawej stronie pojawia się sylwetka Wielkiej Sowy (1015 m npm). Wielka Sowa jest wybitnym punktem widokowym. Roztacza się z niej wspaniała panorama na całe Sudety, część Przedgórze, a także na Nizinę Śląską.

Na szczycie znajduje się 25m wysokości wieża, zbudowana w 1906r. Na wieżę prowadzą schody początkowo betonowe, a potem bardzo chwiejne metalowe. Stan metalowych schodów budzi bardzo poważne obawy. Wieża niszczeje, odpadają kawałki muru. Szkoda, bo przecież to wielka atrakcja turystyczna.

Tutaj odpoczywamy i posilamy się. Nadchodzi intensywna burza z piorunami, która przez 1/2 godziny uwięziła nas w szalasy. Część uczestników z uwagi na trudne warunki atmosferyczne wraca do Przełęczy Jugowskiej. My ruszamy dalej, jako, że nastąpiło roz pogodzenie. Trasa wiedzie przez Małą Sowę do Walimia. Intensywne promienie słońca szybko osuszają szlak.

Trasa jest piękna, tylko czasami przez odgłosy lasu przebijają się mocne dźwięki silników samochodowych. To uczestnicy 54 Rajdu Polski przejeżdżają odcinek specjalny w rejonie Walimia.

Od Wielkiej Sowy grupie naszej towarzyszy Artur Desławski. Rozmawiamy dużo o PTT, a szczególnie przyszłości Towarzystwa. W Walimiu robimy przerwę na posiłek.

Głównym punktem programu w Walimiu jest zwiedzanie tajemniczych

sztolni, wykutych podczas II wojny światowej. Na podstawie dotychczasowych badań ustalono, że budowano równocześnie co najmniej 7 kompleksów (Rzeczka, Jugowice Górne, Włodarz, Osówka, Soboń, Sokolec, Książ). Prace wykonywali głównie więźniowie z Gross-Rosen. Nie wiadomo po co Niemcy wyasygnowali ponad 150 mln marek na budowę tych kompleksów. Dzisiaj istnieją trzy hipotezy, co miałyby się w sztolniach znajdować: fabryka broni V1 i V2, wytwórnia broni atomowej lub kwatery Hitlera. Być może Niemcy w sztolniach zakopali skarby. Odpowiedź na te pytania z pewnością przyniesie przyszłość. My zwiedzaliśmy udostępniony do zwiedzania kompleks Rzeczka. Przewodnik szczegółowo opowiedział nam historię budowy sztolni.

Przechodzimy przez wieś Rzeczka. Wieś należy do najbardziej zagospodarowanych w Sudetach. Pobudowano tam pensjonaty, domy wczasowe, a także wiele wyciągów narciarskich. Zimą Rzeczka zamienia się w prawdziwe centrum narciarstwa. Smutny widok przedstawia kościół, który od czasów II wojny światowej znajduje się w stanie daleko posuniętej dewastacji, a prace remontowe dalej trwają. Powoli wspinamy się na przełęcz Sokolą. Duży rozwój turystyki i wypoczynku miał tu miejsce na przełomie XIX i XX w., a wiązał się z popularyzacją narciarstwa, które znalazło tutaj doskonałe warunki terenowe i śniegowe.

Przed 1945r w Sokolcu czynne były 4 schroniska turystyczne, 2 gospody, schronisko młodzieżowe, zbudowano skocznie narciarskie, tory saneczkowe oraz trasy narciarskie.

Niestety w latach 70-tych zlikwidowano domy wycieczkowe, zlikwidowano skocznie. Przykro, że miejscowość o tak wspaniałych tradycjach turystycznych i wypoczynkowych znajduje się w okresie takiej stagnacji. Widać jednak, że Sokolec ma korzystne perspektywy dla rozwoju turystyki i wypoczynku. Już na Przełęczy Sokolej nasz marsz został jednak trochę zastopowany, jako, że na trasie Kamionki-Sokolec odbywał się odcinek specjalny 54 Rajdu Polski.

Nie chcąc być zastopowanym w Sokolcu, ruszyliśmy w kierunku Przełęczy Jugowskiej. Co jakiś czas obok nas przejeżdżali uczestnicy rajdu, a my z reguły lądowaliśmy w rowie. Do "Bartka" dotarliśmy o zmierzchu. Tak jak poprzednio przy ognisku żegnaliśmy ten pełen wrażeń dzień.  
14.06.97

.....  
Rano pożegnaliśmy "Bartka" i ruszyliśmy w kierunku Jugowa. Tutaj pożegnaliśmy kilku Kaliszan, którzy zdecydowali się odcinek do Nowej Rudy pokonać autobusem. Sami wspinamy się zielonym szlakiem przez stoki Kamiennej.

Milków to obecnie część Ludwikowic. Miejscowość znana z rozwoju tkactwa chałupniczego i górnictwa węglowego. W latach 20-tych znajdował się tutaj kompleks największych kopalń w Zagłębiu Noworudzkim. Znajdowała się tutaj także elektrownia. To po niej pozostała potężne hałdy, wzdłuż których wędrowaliśmy. Ogólnie widok jest przykry. Potężne budynki często bardzo zdewastowane. Tylko w części znalazły nowe przeznaczenie.

Dochodzimy do Ludwikowic. Mijamy potężny wiadukt oraz budynek dworca PKP. Na każdym kroku widać ślady dawnej świetności. W Ludwikowicach przez cmentarz obok kościoła powoli wspinamy się do wioski o nazwie Borek. Pamiętaliśmy słowa, które swego czasu na łamach "Co słyhać" Artur Desławski skierował do członków Oddziału z Sosnowca. Udało się wreszcie tutaj dotrzeć. W Borku żyje P. Chmura, która prowadzi galerię

malarstwa tematycznie związaną z górami, a także z krajami, które miała okazję zwiedzić. Bardzo podobają się nam obrazy malowane w Algierii. Obecność swoją zaznaczyliśmy także pracami na terenie gospodarstwa (odgruzowanie piwniczki. Z czasem powstaną tutaj klatki dla królików. Plonem tych <sup>prac</sup> było wykopanie kamiennego koryta, które z pewnością bardzo przyda się w gospodarstwie. To koryto będzie trwałym śladem naszych prac w Borku.

Rąbaliśmy drzewo, robiliśmy wspólne zdjęcia, podziwialiśmy stawik, gdzie żyją traszki. Czas minął nam tutaj bardzo przyjemnie. Potem znowu wyruszyliśmy na szlak. Musieliśmy znaleźć dojście do szlaku zielonego, prowadzącego do Nowej Rudy. Widoki, które tutaj mieliśmy okazję oglądać były niezrównane. Szczególnie pięknie było widać pasmo Wielkiej Sowy oraz Kalenicy. Szlak jest bardzo słabo oznakowany, a znaków na drzewach prawie nie widać. Skutek był taki, że w końcowym etapie schodziliśmy do Nowej Rudy szlakiem żółtym. W Nowej Rudzie był dłuższy odpoczynek. Tutaj czekaliśmy, aby porwana grupa połączyła się razem.

Przechodzimy przez Rynek podziwiając piękny ratusz. Przed dworcem PKP szlak ucieka na zbocze Góry Sw. Anny. Mijamy kamień pamiątkowy Carla Ferchego - ustawiony w 1927r. Poświęcono go człowiekowi, który był inspiratorem zagospodarowania turystycznego Góry Sw. Anny.

Na szczycie znajduje się kaplica Sw. Anny oraz pustelnia.

Na polanie szczytowej spotykamy kolegów z Kalisza i Brzegu. Razem udajemy się w kierunku dawnej wieży widokowej. Obecnie znajduje się na niej stacja przekaźnikowa.

Góra Sw. Anny cieszy się ogromną popularnością wśród pielgrzymów a także wędrowców.

Potem pojawia się na horyzoncie Góra Wszystkich Świętych. Cel naszej dzisiejszej wędrowki. Zanim dotrzemy do niej musimy pokonywać pola, łąki, nieraz brnąć wśród metrowych zarośli. Widać turyści jednak rzadko uczęszczają ten szlak.

Mijamy pojedyncze zabudowania Kuźnicy i Kościelników, aż dochodzimy do podnóża Góry Wszystkich Świętych. Przechodzimy obok małego kamieniołomu, a szlak prowadzi po zarośniętych łąkach.

Jesteśmy w końcu na szczycie Góry Wszystkich Świętych. Szczyt wieńczy wysoka wieża widokowa, z której roztacza się piękna panorama obejmująca - obejmująca - obszar od Karkonoszy ze Śnieżką na zachodzie, przez Góry Suche, Wałbrzyskie, Sowie, po masyw Śnieżnika oraz Góry Orlickie, Bystrzyckie i Stołowe.

W 1913r zbudowano tu wieżę widokową, której nadano imię feldmarszałka H. Von Moltkego. U stóp wieży stało schronisko, po którym pozostały tylko ruiny.

Trochę poniżej na Kościelcu w sąsiedztwie odbudowanej kaplicy zostaliśmy zakwaterowani w bazie namiotowej.

Część oficjalną uroczystości Zjazdu Ogólnopolskiego prowadził Artur Desławski. Przypominał historię działalności PTT na Dolnym Śląsku.

Miłym akcentem było zwiedzanie kaplicy, która została podniesiona z ruiny. Jest to jeden z nielicznych przykładów, że wysiłkiem wielu ludzi, z zaangażowaniem społecznym można coś pożytecznego zrobić. Chwała PTT, że dołożyło swoją cegiełkę.

Potem do późnych godzin nocnych śpiewamy przy ognisku, żegnając się z

XIV Ogólnopolskim Spotkaniem Oddziałów PTT. Szkoda, że tak mało Oddziałów wzięło w nim udział.

Mamy nadzieję, że XV Spotkanie Oddziałów będzie organizował Oddział Sosnowiec.

Następnego dnia o 7 rano opuszczamy obozowisko. Czerwony szlakiem im. Orłowicza schodzimy do Ścinawki Średniej. Stąd udajemy się pociągiem do Kłodzka. Tutaj spędzamy parę godzin na zwiedzaniu twierdzy oraz starego miasta.

Po 17-tej zameldowaliśmy się w Katowicach.

/ Zbigniew Jaskiernia/.

## VI Posiedzenie ZG PTT Szczawnica :17.05.97.

1/ Organizatorem Posiedzenia był Oddział Chrzanów, a uczestnicy byli zakwaterowani w obiekcie o nazwie "Maria".

2/ Poruszono sprawę wydania V Tomu Pamiętnika PTT. Podkreślono dobrą sytuację w zakresie sprzedaży tego tomu.

3/ Ustalono wynagrodzenie dla redaktorów Pamiętników: Barbary Morawskiej-Nowak, Adama Liberaka oraz Michała Ronikiera.

4/ Omówiono sprawę "Mini przewodnika po Tatrach" skierowanego dla dzieci w wieku szkolnym. Przewodnik jest w etapie opiniowania.

5/ Kol. Smolka referował pracę PTT w środowisku szkolnym. Pewne osiągnięcia na tym polu posiadają Oddziały: Chrzanów, Nowy Targ, Sosnowiec, Dęblin i Oddział PTT im. Chałubińskiego w Radomiu,

6/ Poruszono sprawę przygotowania akcji szkoleniowej PTT, dotowanej przez UKFIT w formie międzyoddziałowego obozu szkolnego.

7/ Dyskutowano sprawę zorganizowania Klubu Wysokogórskiego PTT. Temat znajduje się w etapie dyskusji.

8/ Kolejne posiedzenie odbędzie się na Młodej Horze

11.X.97 (spotkanie 10-12.X.97).

9/ ZG PTT wystąpi do Poczty Polskiej o wydanie znaczka okolicznościowego z okazji 125 rocznicy założenia Towarzystwa Tatrzańskiego.

10/ W związku z przygotowaniem do kolejnego Zjazdu PTT, przedstawiono kandydatury na członków honorowych.

.....

## Część turystyczna naszego spotkania w Pieninach.

W dniu 16.05.97 w ramach pobytu w Szczawnicy z okazji Posiedzenia ZG PTT odbyliśmy pod przewodnictwem Stasia Trębacza ciekawą wycieczkę, w której brało udział kilkanaście osób, które przyjechały wcześniej do Szczawnicy. Wycieczkę rozpoczęliśmy w parku, obok miejsca naszego zakwaterowania. Staszek przedstawił historię Szczawnicy, nawiązując do sylwetki Szłaya tak bardzo związanej z tym regionem.

Ulicą Flisacką naszpikowaną ciekawymi formami architektury drewnianej docieramy do Dunajca. Idziemy wzdłuż rzeki w kierunku przejścia granicznego. Ciekawostką był znak na skale, pokazujący poziom wody z katastrofalnej powodzi w 1934r. Na przejściu granicznym krótka odprawa paszportowa i już jesteśmy na Słowacji. Z miejsca pojawiają się ciekawe formacje skalne, a do najładniejszych należą tzw "wylizane skały". Pięknym wąwozem dochodzimy do wioski o nazwie Leśnica. Trochę zatrzymujemy się przy restauracji, potem podziwiamy ciekawą zabudowę oraz kościół. Tutaj nasza grupka się powiększa, ponieważ dogoniliśmy kolegów z Radomia. Potem wspólnie

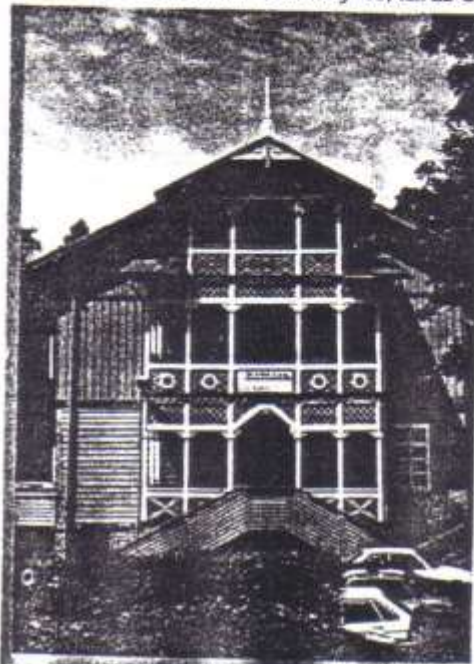
wspinaliśmy się szlakiem niebieskim. Zasadniczym naszym celem są tzw. "Haligowskie Skały". Zachowały się tutaj ciekawe formacje skalne. Zdobywamy jedną z bardziej ciekawych skałek. Potem u stóp spotykamy miejsce upamiętniające tragiczną śmierć młodego słowackiego turysty. Ciekawostką jest znajdująca się w pobliżu mała jaskinia. Potem już przez Hutę kierujemy się w stronę Czerwonego Klasztoru. Tutaj zwiedzamy zamek oraz ciekawą ekspozycję prezentującą historię tego obiektu. Tutaj także przeczekujemy gwałtowne oberwanie chmury. Potem część uczestników zdecydowała się na marsz piechotą do granicy. Nas deptanie asfaltu niezbyt zadawało, toteż zdecydowaliśmy się na spływ tratwami. Słowacy szczęśliwie dowieźli nas do celu. Na tratwie rozbrzmiewyły śpiewy, a prym w nich wiedli Antoni Dawidowicz (Kraków), oraz niżej podpisany.

Była to bardzo udana wycieczka, a Staszek Trębacz przekazał nam mnóstwo wiadomości.



**CERVENÝ KLÁŠTOR**

**MARIA** sp. z o.o.  
34-460 Szczawnica, ul. Park Dolny 10, tel: 23-89



Adres redakcji: 41-200 Sosnowiec  
ul.1 Maja 21, tel/fax 66-12-16.  
Redakcja: Zbigniew Jaskiernia,  
Krzysztof Czesak.

.....